Prof. dr hab. Kamil Zeidler
Katedra Teorii i Filozofii Państwa i Prawa
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Gdański

Recenzja rozprawy doktorskiej:
mgr Jonasz Suchy
„Koncepcja własności intelektualnej. Problemy filozoficzno-prawne"
Olsztyn 2021, ss. 297
promotor: dr hab. Piotr Szymaniec

Wybór tematu rozprawy

Bardzo podoba mi się tematyka rozprawy, w której Autor bada zagadnienia istotne dla prawa własności intelektualnej z perspektywy filozoficznoprawnej. Jestem przekonany o tym, że dziś jednym z zadań filozofii prawa jest dostarczanie narzędzi radzenia sobie z tzw. trudnymi przypadkami w prawie. Natomiast na gruncie prawa własności intelektualnej – także w dobie rozwoju biotechnologicznego, choć głównie w przestrzeni dotyczącej wolności twórczości (artystycznej, naukowej) i ochrony jej efektów – trudne przypadki rodzą się „jak grzyby po deszczu". Co więcej, słusznie zauważa Autor, że: „problematyka własności intelektualnej pozostaje kwestią z wielu perspektyw nierozstrzygniętą, biorąc pod uwagę zarówno rozważania związane ze sporami politycznymi, ale także prawnym uregulowaniem podstaw i zakres (raczej „zakresu" – uwaga KZ) ochrony dóbr intelektualnych" (s. 3). Dlatego właśnie uważam, że podjęcie przez Doktoranta tytułowej tematyki było jak najbardziej celowe. Natomiast w świetle tego, jak w swojej dysertacji kwestie te postawił i przedstawił, opisał i rozwiązał, już teraz – antycypując dalsze moje oceny – stwierdzam, że praca zasługuje na piątkę; no, może na piątkę z minusem.

Poprawna dysertacja doktorska ma spełnić łącznie dwa warunki: po pierwsze, zawierać problem naukowy, po wtóre, wykazywać umiejętność doktoranta samodzielnego radzenia sobie z takim problemem naukowym; czyli innymi słowy umiejętność jego rozwiązania, co ma choćby o krok posunąć naukę (czyli ogólny poziom wiedzy na jakiś temat) do przodu. Wzorcowa rozprawa doktorska ma być

pracą problemową, nie zaś tylko, nawet najbardziej porządną i rzetelną, deskrypcją danego zagadnienia. Rozważania dalej zawarte w recenzji będą snute wokół tych właśnie zadań stawianych Doktorantowi, a to wobec konieczności udzielenia odpowiedzi na pytanie, jak dobrze wywiązał się z postawionego sobie zadania naukowego. Bowiem co do tego, że się wywiązał, wątpliwości nie mam żadnych. Kwestia więc dotyczy już tylko tego, czy zrobił to poprawnie, czy może więcej niż poprawnie.

Uprzedzając dalsze rozważania i już teraz po części odpowiadając na wyżej postawione pytanie, stwierdzam, że wybór tematu rozprawy doktorskiej jest bardzo trafny, a potencjał praktycznego zastosowania zawartych w pracy ustaleń znaczący. Co więcej, dysertacja dotyczy całego zespołu istotnych i aktualnych w filozofii prawa problemów naukowych, a w kilku co najmniej punktach równocześnie praktycznych. W trakcie lektury okazuje się, że na wiele pojawiających się dziś pytań odpowiedzi zostały już udzielone, a jedynie trzeba wiedzieć, gdzie ich szukać i jak do nich dotrzeć. Tak też jest w przypadku recenzowanej tu rozprawy. Zaprezentowane przez Doktoranta ustalenia, nawet jeśli nie ze wszystkimi się zgodzimy, są z całą pewnością twórcze i wartościowe. Co najważniejsze, udało Mu się przedstawić tytułowe zagadnienie w perspektywie filozoficznej i filozoficznoprawnej. Okazało się także, że nie był to pomysł naciągany, gdzie szukałoby się filozofii czegoś, wobec tego, że wszystko ma jakąś swoją „filozofię". Mamy tu do czynienia z poważną pracą na poważy temat, który został właściwie opracowany od strony filozoficznoprawnej.

Cel rozprawy, założenia i metody badawcze

Na pochwałę zasługuje już ogólna koncepcja pracy, pomysł zamknięty bardzo udanie w czterech rozdziałach, gdzie w każdym Autor stara się odpowiedzieć – w największym uogólnieniu – na jakieś ważne pytanie: w pierwszym – co i kiedy?; w drugim, filozoficznym – dlaczego?; w trzecim – jak dalece?; w czwartym – dokąd? Oczywiście ta generalizacja nie oddaje w pełni znakomitego pomysłu na tę pracę, ale pokazuje, jak dalece jej koncepcja jest spójna, przemyślana i nieprzypadkowa. Wszystko to układa się bardzo dobrze, zwłaszcza że: „współczesny porządek prawny nie odpowiada na pytanie, dlaczego dane dobro jest chronione, a jedynie przedstawia sposoby i formy owej ochrony" (s. 5). Cenne jest więc podjęcie w pracy

próby odnalezienia „teoretycznej podstawy dla współczesnego kształtu systemu ochrony własności intelektualnej" (s. 6). A co więcej, na uznanie zasługuje sięgnięcie przez Doktoranta do różnych koncepcji sprawiedliwościowych oraz wprowadzenie dystynkcji pomiędzy krajami wysoko rozwiniętymi i tymi rozwijającymi się.

Dysertacja doktorska musi spełniać warunek rozwiązania problemu naukowego, co ma wykazać umiejętność Doktoranta samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Czy udało mu się osiągnąć ten cel? Czy sprostał takiemu zadaniu? Czy napisana dysertacja jest pracą problemową, to znaczy, czy został w niej postawiony, podjęty i rozwiązany ważny problem naukowy? Są to pytania tu zasadnicze i decydujące dla finalnej oceny rozprawy doktorskiej i tym samym konkluzji co do udanej realizacji założonego celu naukowego – będącego finalnie warunkiem uzyskania stopnia naukowego doktora nauk prawnych. Na te pytania w niniejszej recenzji, w części poświęconej merytorycznej ocenie pracy, staram się odpowiedzieć. Niemniej jednak już w tym miejscu mogę jednoznacznie stwierdzić, że podjęte przez Autora wyzwanie naukowe jest znacznie bardziej ambitne, niż wskazuje sam tylko tytułu dysertacji, a wyznaczony w pracy cel badawczy został z całą pewnością przez Doktoranta z sukcesem osiągnięty.

Konstrukcja rozprawy

Dysertacja doktorska, licząca 297 stron, składa się ze Wstępu (s. 3-14), czterech rozdziałów (s. 15-266) i Zakończenia (s. 267-275); zawiera także Bibliografię, na którą składają się następujące wykazy: Literatura (s. 276-296), Akty prawne (s. 296-297) i Orzeczenia (s. 297). Brakuje *Summary* w języku angielskim.

Wymagane wykazy zostały sporządzone poprawnie i rzetelnie. Wszystko, co dotyczy zamysłu, koncepcji pracy, spisu treści, następujących po sobie rozdziałów, spełnia kryteria pracy naukowej i zasługuje na akceptację. Drobne uwagi można podnieść w stosunku do układu mniejszych części w ramach rozdziałów, w szczególności wydzielenia jeszcze mniejszych jednostek redakcyjnych w ramach podrozdziałów; jednak wobec zamysłu ogólnego są to szczegóły bez większego znaczenia dla wysokiej oceny całej konstrukcji rozprawy doktorskiej. Czasem też może niektóre tytuły podrozdziałów obiecują więcej, niż w istocie się w nich znalazło, ale w kontekście układu całości pracy może to być usprawiedliwione koniecznością syntezy

czy skrótów, których nie sposób w niektórych sytuacjach uniknąć, zwłaszcza gdy chcemy trzymać się głównego, najważniejszego zadania badawczego, a nie pozwalać wątkom pobocznym przesadnie się rozrastać. Równocześnie jednak w rozprawie znajdujemy obszerne fragmenty, długie podrozdziały, w których aż się prosi o ich podzielenie na mniejsze, bardziej szczegółowe punkty. Są to, co muszę podkreślić, tylko wrażenia ogólne z lektury rozprawy, nie zaś żadne konkretne do niej zarzuty.

Ocena merytoryczna rozprawy

Przechodząc do oceny merytorycznej dysertacji doktorskiej, muszę podkreślić, że dalej poczynione uwagi w żadnym razie nie obniżają jednoznacznie pozytywnej oceny całej pracy, wysiłku badawczego, jaki Doktorant musiał w nią włożyć, oraz jej szczególnych walorów naukowych i poznawczych. Jest jednak rolą recenzenta, aby nie tylko chwalić, ale także wytykać potknięcia, jeśli takowe występują, sugerować, zachęcać czy namawiać do innego spojrzenia na sprawy, których praca dotyczy itp. Zwłaszcza że uwagi tego rodzaju Autor może uwzględnić, przygotowując rozprawę do druku, gdyż recenzowana praca z całą pewnością na to zasługuje.

Wstęp (s. 3-14) służy najczęściej uzasadnieniu zajęcia się danym tematem, a także określeniu celu pracy, założeń badawczych oraz wskazaniu metod w pracy wykorzystanych. Przy tym dobrze jest, gdy nie traci on swojego klasycznego zadania, jakim w przypadku *exordium* jest zainteresowanie czytelnika. We wszystkich tych punktach, lepiej bądź gorzej, Wstęp spełnia swą funkcję. Słusznie Autor założył, że: „Dopiero zatem zejście na poziom filozoficznoprawny umożliwia odpowiedź na pytanie dotyczące zakresu i podstaw ochrony własności intelektualnej” (s. 5); choć napisałbym raczej nie „zejście”, tylko „wejście” na poziom filozoficznoprawny.

Jako jedne z najważniejszych celów, który zadecydował o podejściu badawczym Doktoranta i finalnym kształcie pracy, było: „poszukiwanie podstaw filozoficznoprawnych dla współcześnie istniejącego systemu ochrony dóbr intelektualnych” (s. 6-7). Faktycznie, dzięki takiemu podejściu możliwe stało się: „wyjście poza sam dyskurs prawniczy, który nie umożliwia odpowiedzi na pytanie, dlaczego przyjmowany jest określony zakres ochrony dóbr intelektualnych, a także gdzie powinny się kończyć granice tej ochrony” (s. 7). Cel ten w mojej ocenie został

osiągnięty. Równocześnie w pracy doktorskiej ważne i cenne jest podejście polegające na tym, że Autor nie zapomina o odniesieniu swych rozważań do współczesnych i bardzo praktycznych problemów związanych z prawem własności intelektualnej.

Rozdział pierwszy pt. „Rozwój koncepcji własności intelektualnej" (s. 15-82) ma charakter historycznoprawny i zawiera rozważania dotyczące źródeł tej koncepcji. Dowiadujemy się tu o kilku ważnych momentach w ich kształtowaniu się. Rozdział jest bardzo dobrym wprowadzeniem do dalszych rozważań, zwłaszcza że nie tylko znajdujemy tu odpowiedź na pytanie o przedmiot (co?) w kontekście historycznym (kiedy?), ale Autor „spogląda też w przyszłość", pisząc w pkt 1.8. o globalizacji praw własności intelektualnej. Na pochwałę zasługuje także wybór dokonany przez Autora, który nie starał się „na siłę wcisnąć" do pracy wszystkiego, co się da, lecz zdecydował się na te momenty, zdarzenia, pomysły, koncepcje i regulacje normatywne, które są, jego zdaniem, najważniejsze. Wydaje mi się, że można mu, co do tego wyboru zaufać i dać się przekonać, iż informuje on czytelnika o tym, co najważniejsze. Warto zwrócić uwagę – i równocześnie sformułować już pierwsze pytanie do Doktoranta – czy w jednej sprawie nie zabrakło w rozprawie konsekwencji. Otóż o przedmiocie pracy możemy mówić/pisać w ujęciu przedmiotowym (prawo przedmiotowe, czyli prawo własności intelektualnej) oraz w ujęciu podmiotowym (prawa podmiotowe, czyli prawa własności intelektualnej). Które więc ujęcie jest – zdaniem Autora – ważniejsze i które dominuje w jego rozważaniach? Oczywiście po części znajdujemy w pracy odpowiedź na to pytanie, ale warto aby podczas obrony zostało to szerzej i jednoznacznie uporządkowane.

Bardzo podoba mi się rozdział drugi rozprawy pt. „Filozoficzne uzasadnienie zakresu ochrony własności intelektualnej" (s. 82-145). Sądzę, że w warstwie aksjologicznej, gdzie poszukujemy uzasadnień dla obowiązujących w systemie prawa norm, takie rozważania bardzo dużo wnoszą. Sam wybór czołowych filozofów – Locke, Kant, Hegel, Bentham – jest moim zdaniem niebywale trafny. Cel, który Autor opisał jako: „próba odpowiedzi na pytanie, jaki wpływ na współczesne problemy definicyjne mogą mieć przywołane w pracy koncepcje filozoficzne" (s. 4), został osiągnięty. O ile miejscami można mieć zastrzeżenia co do proponowanych interpretacji myśli wielkich filozofów, o tyle w całości jest to rozdział przekonujący. Co jednak

najważniejsze i z czym Doktorant sobie bardzo dobrze poradził, to próba wykorzystania postulatów poszczególnych teorii filozoficznych dla rozstrzygania o sprawach nam współczesnych. Mam przy tym pytanie do Autora. Otóż zwraca On uwagę już we Wstępie na „różnice występujące pomiędzy kontynentalnym systemem ochrony własności intelektualnej a rozwiązaniami prawnymi obowiązującymi w krajach, które były lub są członkami *Commonwealth*" (s. 3). Powyższych czterech filozofów wywodzi się – pół na pół – z państw reprezentujących kontynentalną kulturę prawną, czyli z państw system prawa stanowionego, oraz z państw systemu prawnego *common law*. Oczywiście współczesna forma tych dwóch różnych, choć w wielu punktach coraz bardziej do siebie podobnych systemów prawnych, kształtowała się dalej, także po śmieci filozofów. Ale czy Autor widzi jakieś szczególne związki pomiędzy podejściem filozofów angielskich oraz niemieckich, które można by odnieść do tych właśnie różnych kultur prawnych? Czy zachodzi tu jakaś paralela pomiędzy filozofią angielską, i odpowiednio niemiecką, a odpowiednimi dla tych państw systemami prawnymi?

Rozdział trzeci pt. „Granice własności intelektualnej – ujęcie filozoficznoprawne" (s. 145-214) jest napisany, można rzec, w stylu anglosaskim – Autor snuje swoje rozważania, wychodząc od konkretnego przypadku. Wybór trzech zagadnień – ochrona praw artysty wykonawcy, ochrona fotografii oraz ochrona produktów leczniczych – jest bardzo dobry. Może tylko tytuł pierwszego podrozdziału nie pasuje do dwóch kolejnych podrozdziałów; zdaje się, że trzeba byłoby go przeredagować. Na uznanie zasługują próby holistycznego ujęcia problemu; na przykład w podrozdziale 3.3, w którym czytamy o problematyce ochrony dóbr intelektualnych, jakimi są leki, Autor zaprezentował szerszy – społeczny i ekonomiczny kontekst tego tematu.

Rozdział czwarty pt. „Filozoficznoprawne zagadnienia ochrony praw własności intelektualnej w dobie globalizacji" (s. 215-266) nie tylko znakomicie zamyka całość pracy i uzupełnia wcześniejsze rozważana, ale także wykazuje, że Doktorant bardzo zgrabnie potrafi przejść „od przeszłości ku przyszłości", wykorzystując dorobek tej pierwszej. W tym rozdziale także sięgnął do przykładów, które są podstawą dla rozważań zarówno normatywnoprawnych, jak i ogólnoteoretycznych. Piszę On więc zarówno o międzynarodowym systemie wolnego handlu, zwalczaniu obrotu towarami

podrabianymi, jak i o ochronie dóbr intelektualnych na jednolitym rynku cyfrowym w Unii Europejskiej. Bardzo pozytywnie oceniam konfrontowanie wcześniej przedstawionych założeń filozoficznoprawnych z tak różnorodnymi i złożonymi oraz ważnymi zagadnieniami praktycznymi.

Jestem zdania, że dwa ostatnie rozdziały rozprawy są decydujące z punktu widzenia oceny osiągnięcia celu dysertacji doktorskiej jako „dowodu" na to, że Doktorant potrafi odnajdywać i rozwiązywać problemy naukowe. Wartością dodaną dysertacji jest nie tylko zreferowanie treści przedstawionych w pierwszym i drugim rozdziale w sposób bardzo interesujący, ale przede wszystkim skonfrontowanie ich z ważnymi problemami współczesnej filozofii prawa, a przede wszystkim ważnymi praktycznymi problemami prawnymi. To zadanie Doktorant wykonał świetnie i dlatego nie mam najmniejszych wątpliwości, że oceniana tu praca ma charakter naukowy, problemowy oraz praktyczny, a tym samym jest osiągnięciem naukowym i spełnia przepisy ustawowe.

Pracę wieńczy „Zakończenie" (s. 267-275), którego tytuł winien brzmieć „Wnioski", bowiem to opowiadania zwykle ma jakieś zakończenie, a praca naukowa, zwłaszcza zaś rozprawa doktorska winna kończyć się wnioskami. Na szczęście w tym „Zakończeniu" znajdujemy to, co najważniejsze, czyli właśnie wnioski. Te zaś pozwalają stwierdzić, że Doktorant zrealizował postulat wniesienia nowych dokonań w swojej pracy naukowej. O ile mogą się one wydawać dość skromne wobec wielości zagadnień poruszonych w doktoracie, o tyle ma to swoje uzasadnienie. Nie trzeba bowiem na koniec powtarzać wszystkiego, co ważne, jeśli zostało to wystarczająco dobrze opisane wcześniej.

Wykazy bibliograficzne (s. 276-297) robią wrażenie. Doktorant korzystał z obszernej literatury tematu, w tym anglojęzycznej. Dobór źródeł jest poprawny. Może tylko zebrane orzecznictwo – w stosunku do ilości praktycznych zagadnień poruszanych w pracy – jest dość skromne, a przy tym sam wykaz orzeczeń winien być inaczej uporządkowany, nie tylko chronologicznie, ale z podziałem na sądy i państwa; może oczekiwałoby się szerszego sięgnięcia do „prawa w działaniu", co również pozwoliłoby ciekawie zweryfikować pomysły naukowe Autora. Zgłasza, że pisze On w kilku miejscach o dorobku orzeczniczym sądów, ale brakuje tam

skonkretyzowanych odwołań (np. zob. s. 269). Nie jest to jednak żaden mocny zarzut, bo może ten aspekt pracy naukowej Doktorant planował zostawić sobie na później, już po doktoracie. Niemniej, skoro mogę, to zadam tu pytanie dotyczące właśnie wyboru orzeczeń sądowych – dlaczego Doktorant nie skonfrontował swych pomysłów, zwłaszcza tych w rozdziale trzecim i czwartym pracy, z całkiem obszernym dorobkiem judykatury? Mam świadomość ograniczonej siły zarzutu co do tego, że coś się w pracy nie znalazło; poza tym nie jest to zarzut zbyt pomysłowy ani elegancki. Mimo to będę wdzięczny za wyjaśnienie, dlaczego w tym punkcie zostało przyjęte podejście minimalistyczne.

Podsumowując tę cześć recenzji, należy stwierdzić, że Autor doskonale panuje nad materią, która jest przedmiotem jego rozważań, a każdy rozdział jest dobrze przemyślany, zaplanowany i w konsekwencji właściwie napisany. Wszystkie wyżej podniesione przeze mnie ustalenia i oceny potwierdzają moje przekonanie o wartości całej rozprawy doktorskiej, której napisanie stanowi istotne osiągnięcie naukowe. Widać, że nie jest to praca przypadkowa, widać, że Doktorant doskonale odnajduje się w badanej materii, że jednocześnie stanowi ona przedmiot jego zainteresowań i badań, o czym świadczy choćby obszerna zgromadzona literatura przedmiotu, a przede wszystkim bardzo przemyślana struktura rozprawy. Jednocześnie, raz jeszcze wypada zauważyć, że Doktorant ma świadomość rosnącego znaczenia prawa własności intelektualnej i – co w mojej ocenie jest najistotniejsze – dostrzegł w swojej pracy wagę wykorzystania aspektów filozoficznoprawnych w studiach nad zagadnieniami ochrony własności intelektualnej. Co więcej, odniósł to do obowiązujących przepisów prawa międzynarodowego, europejskiego i polskiego. Dbając zaś o praktyczny wymiar swoich badań, tytułowy problem rozważa także w odniesieniu do prawa w działaniu.

Na koniec mogę już tylko dodać, że sama lektura dysertacji, mówiąc krótko, sprawiła mi wiele przyjemności i pozwoliła na wiele zagadnień, nad którymi się już wcześniej zastanawiałem, spojrzeć w nowym świetle. O ile nie ze wszystkim muszę się zgadzać, o tyle nie o to przecież w recenzji doktoratu chodzi. Każda praca naukowa, która inspiruje do nowych przemyśleń, do weryfikacji poglądów, która zachęca do przyjrzenia się jakiemuś problemowi z nowej, dotąd niebadanej perspektywy, o ile jest to przez jej Autora odpowiednio uargumentowane, zasługuje na pozytywną

ocenę. Praca doktorska Jonasza Suchego ma wspomniane powyżej cechy, toteż zachęcam Doktoranta do dalszego rozwijania prowadzonych przez niego badań, już po obronie doktoratu.

Strona formalna rozprawy oraz dobór źródeł

Rozprawa napisana jest dobrym językiem polskim i poprawnym językiem prawniczym. Mam jednak zastrzeżenia co do „ostatniego sznytu", co do dopracowania edytorskiego rozprawy. Sprawia ona wrażenie, jakby zabrakło „ostatniego czytania", tego jakże pewnie męczącego dla Autora, ale ważnego z punktu widzenia czytelnika wygładzenia strony formalnej. Oczywiście, można powiedzieć, że to nie książka, że jeszcze przed wydaniem rozprawy drukiem będzie na to czas, że w trakcie prac redakcyjno-edytorskich nad publikacją te wszystkie niedomagania zostaną usunięte. Skoro jednak nie zostały, to dla rzetelności wypadałoby wszelkie usterki wyeliminować, więc pozwalam sobie poniżej choćby przykładowo je wskazać.

W pierwszej kolejności muszę jednak zwrócić uwagę na błąd w pisowni słowa „filozoficzno-prawne" w tytule pracy. Słowo to powinno być zapisane łącznie (filozoficznoprawne). Co więcej, pisownia tego słowa w dysertacji nie jest konsekwentna i dalej już, w samym wstępie – pojawia się forma poprawna, czyli zapis łączny. Ponieważ tytuł pracy pojawia się potem we wszystkich protokołach i na dyplomie doktorskim, pozwalam sobie zauważyć, że ten błąd zapisu zdecydowanie należy poprawić, także ze względu na odmienne znaczenie słów „filozoficznoprawny" (dotyczący filozofii prawa) i „filozoficzno-prawny" (dotyczące filozofii i prawa).

Praca nie jest też wolna od literówek i innych niedociągnięć. Na przykład: s. 2, przypis 1 – brakuje „w"; s. 6, przypis 8 – winno być „teorie", nie „teoria"; s. 6, 5 wiersz od dołu – brakuje „w"; s. 7, 8 wiersz od dołu – jest powtórzenie: „metody swoistej metody"; s. 8, 4 wiersz od dołu – „na temat zagadnienie", nie dość, że jest błąd w odmianie, to jest to także tautologia; s. 267, 8 wiersz od góry – winno być „Prowadzi to do wniosku"; s. 9, 8 wiersz od góry – niekonsekwentnie autor i tytuł kursywą, gdy w innych miejscach w pracy, w tekście tytuł w cudzysłowie; s. 269, 4 wiersz od dołu – „koncepcja pozwala dostrzec", a nie „koncepcja dostrzega"; i podobne drobiazgi dalej przez niemal całą pracę. W pracy można znaleźć też niekiedy inne drobne błędy

językowe, na przykład: na s. 4 winno być „znaczy to”, nie „oznacza to”, bowiem to nazwa oznacza desygnat; tak samo na s. 267, 270, 271, 272 i w innych miejscach pracy; Autor nadużywa „iż”, a także „jednak”. Co do innych, podobnych uwag – na stronie tytułowej, na końcu tytułu pracy nie stawia się kropki; w Spisie treści (s. 2) znajdujemy dwukropek po Orzeczeniach, ale nie ma go przy Literaturze czy Aktach prawnych. Przyjęło się zaczynać kolejne rozdziały pracy od nowych stron, tu zaś znajdujemy na tych samych stronach ostatnie zdania rozdziału poprzedniego i nowy rozdział – co dotyczy rozdziału drugiego i trzeciego (s. 82, 145); w niektórych przypisach brakuje spacji po numerze przypisu (np. przypisy: 5, 6, 7, 9-20, 24-25 itd.). Są to oczywiście tylko drobiazgi techniczne, które jednak nie uchodzą uwadze wnikliwego czytelnika.

W ostatnich zdaniach nadmienię też, że przedstawiona mi do oceny praca była źle oprawiona i wydrukowana z pewnymi niedociągnięciami, jak na przykład numer strony na stronie tytułowej, a także pozostała jakaś techniczna-numeryczna żywa pagina przez całą pracę. Prawie trzystustronicowa rozprawa nie była porządnie zszyta, a tylko zaciśnięta metalową szyną i zaopatrzona w słabo przyklejoną okładkę – nic więc dziwnego, że wnikliwemu czytelnikowi porozpadała się w trakcie czytania. Można byłoby oczekiwać, że jeśli ktoś kilka lat swego życia poświęcił na pisanie rozprawy doktorskiej, to mógłby zadbać o jej należytą introligatorską oprawę. Oczywiście ta uwaga nie ma najmniejszego znaczenia dla jednoznacznie pozytywnej merytorycznej oceny pracy. Mam jednak nadzieję, że gdy rozprawa – już po obronie – ukaże się drukiem, to z przyjemnością będę miał okazję „podmienić” maszynopis na ładną książkę. Wszystko to tylko sugestie na przyszłość, które nie są poważnym zarzutem formalnym ani tym bardziej nie wpływają na wysoką ocenę merytoryczną całości przedstawionej do oceny dysertacji doktorskiej. Ta bowiem ocena jest jednoznacznie pozytywna.

Konkluzja

Recenzowaną rozprawę doktorską mgr. Jonasza Suchego pt. „Koncepcje własności intelektualnej. Problemy filozoficzno-prawne” pod względem merytorycznym i językowym oceniam wysoko i jednoznacznie stwierdzam, że spełnia ona wymogi przewidziane w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jednolity: Dz. U. z

2017 r. poz. 1789), stanowiąc oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazujące ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia przez niego pracy naukowej. Zarazem jednoznacznie stwierdzam, że mgr Jonasz Suchy może być dopuszczony do dalszych stadiów postępowania prowadzącego do nadania stopnia naukowego doktora nauk prawnych.

Gdańsk, 22 października 2021 r.